

Urlop w Ustroniu w PRL-u

Data publikacji: 13.08.2016 17:00

Jesteśmy w trakcie długiego weekendu. Wypoczynek był także istotną sprawą w czasach PRL-u. Przedstawiamy Wam komentarze turystów, którzy w tym czasie odwiedzili Ustroń.

□

W latach 60-tych w Ustroniu Jaszowcu rozpoczęto budowę największego ośrodka wczasowego w PRL-u. Kompleks miał być przeznaczony dla klasy robotniczej Górnego Śląska. Urlopy miały być zorganizowane, skierowane głównie na wypoczynek w weekendy i wczasy.

Decyzję o budowie ośrodka wczasowego w Jaszowcu podjęto w 1958 r. podczas długich narad ówczesnych władz wojewódzkich z gen. Jerzym Ziętkiem na czele. Inwestycja była bezprecedensowa w skali całego kraju. Polegała ona na „kompleksowości realizacji” co oznaczało, że fundusz pracy zbierze pieniądze od poszczególnych inwestorów i ze wspólnej „skarbonki” wybuduje ośrodki wczasowe, obiekty usługowe czyli kawiarnie, restauracje, sklepy itd., baseny boiska, pralnie, garaże i wiele innych budynków, które jak to często bywało w tych czasach, pozostały w planach. Na powierzchni 100 hektarów zaczęły powstawać kolejne ośrodki wczasowe należące do poszczególnych przedsiębiorstw, do których należeli m.in. Rafineria Nafty w Czechowicach, Zakłady Azotowe w Puławach, Petrochemia w Płocku, Rybnicka Fabryka Maszyn Górniczych i wiele innych. Po oddaniu kolejnych obiektów rozpoczęły się wszelkiej maści turnusy, wyjazdy weekendowe i wczasy z „bezdennej kasy” Funduszu Wczasów Zakładowych.

W regionalnej prasie i wydawnictwach można znaleźć wiele informacji na temat ówczesnych realiów dotyczących wypoczynku w Ustroniu. Oddajmy głos bezpośrednim świadkom urlopowego życia w PRL-u:

W Ustroniu mówią, że w niektórych lokalach „Beskidzkich Zakładów Gastronomicznych” tylko dziury w obrusach są czyste.

W lokalu „Oaza” już przeszło dwa lata grywający tu zespół muzyczny produkuje stale jeden i ten sam repertuar. Owszem, nie można powiedzieć: ma to także strony dodatnie. Stali bywalcy znają już wszystkie utwory na pamięć i w razie czego są w stanie tańczyć nawet bez orkiestry, zaś „Oaza” stanie się zupełnie samowystarczalnym i bardziej zyskownym lokalem. Ustroniacy i wczasowicze twierdzą również, że członkowie orkiestry zdradzają wybitne zamiłowanie ornitologiczne, gdyż dzięki nim właśnie szpaki i kosy, zamieszkujące okoliczne zarośla, nienagannie wygwizdują muzyczne melodie z „Oazy”...

Niejednokrotnie sam byłem wczasowiczem, korzystającym z domów wypoczynkowych FWP w Wiśle i Ustroniu i stwierdzam, na podstawie osobistych doświadczeń, że zdecydowana większość wczasowiczów chętnie korzystałaby z imprez regionalnych, gdyby... umiano ich do tego zachęcić. Niestety pod tym względem w większości domów FWP panuje dość dziwna sytuacja. Po prostu nikt nie troszczy się o to, aby uczestników turnusu powiązać jakoś z regionem przez organizowanie wieczorów regionalnych czy też udział w imprezach, urządzanych przez poszczególne organizacje czy to w Wiśle czy w Ustroniu. Przykładem tego niech będzie choćby Klub Fabryczny „Kuzni-Ustroń”, który kilkakrotnie już zwracał się do poszczególnych domów FWP w Ustroniu z propozycją korzystania z imprez przez ten Klub organizowanych. Mało: przygotowano nawet autobus fabryczny dla chętnych. Rezerwowano bilety na tak dobre przedstawienia jak „Zapomniany” Hikmeta w wykonaniu Teatru Państwowego z Bielska- Białej czy „Sprawę Moniki”, graną w Ustroniu przez Państwowy Teatr z Zabrze. Niestety, nikt z wczasowiczów — mimo zaproszeń — nie skorzystał z okazji ich obejrzenia. Owszem był wyjątek, jeden, jedyny. Na przedstawienia te przychodzili mieszkańcy domu wczasowego „Źródło”, co jest chyba wyłączną zasługą jego kierowniczkii ob.Brychowej. Czy takich domów nie powinno być więcej tak w Ustroniu, jak i w Wiśle?

Wbrew temu, co pisała przed niedawnym czasem prasa wojewódzka, stwierdzić należy, że zarówno Ustroń jak i Wisła cierpi na niedobór napojów chłodzących. Dotyczy to przede wszystkim wód sodowych, wód mineralnych a także oranżad i lemoniad. Jest za to stosunkowo dużo piwa tzw. „pełnego”, które przecież w okresie wielkich upałów nie może zastąpić napojów bezalkoholowych. W jedną z ostatnich niedziel już o godzinie 12-tej zarażło takich

właśnie napojów chłodzących i orzeźwiających w bufecie kolejowym w Ustroniu, w zamian których sprzedawano... zwykłą wodę z kranu z sokiem malinowym. Oczywiście chłodzi i taka mikstura, tak jak i chłodzi zwykła woda wodociągowa, ale przecież wielkie uzdrowiska, za jakie uchodzą Ustroń i Wisła, stać na lepsze zaopatrzenie spragnionych wycieczkowiczów, turystów różnego autoramentu, we właściwy asortyment napojów naprawdę chłodzących.

Jestem jednym z wielu wczasowiczów, spędzam urlop w Ustroniu. Mogę się zatem naocznie przekonać o kolosalnych zmianach na lepsze, jakie w tej miejscowości zachodzą. Nie mogę się jednak pogodzić z następującymi sprawami, które nam obrzydząją urlop:

1. Wzorem wielu krajów i w Polsce wydaliśmy walkę z hałasem, a tymczasem w „Kuźni Ustroń” ryczy syrena o 6,30, o 7-mej, po pięć minut bez przerwy, o 11,15, o 15-tej (znowu pięć minut!), o 19-tej i 19,15. Już niedość, że w soboty i niedziele hałasują motocykle i samochody, co jest nie do uniknięcia w drodze motoryzacji i masowej turystyki, ale wycie syreny aż 7 razy dziennie jest zupełnie zbyteczne. Jak się dowiedziałem, dawniej jeszcze używały syreny Tartak i Spółdzielnia im. 1 Maja, ale te od roku przestały szarpać nerwy ludziom i z tego widać, że jak się chce, to można pracować bez syren. 2. Drugą sprawą to polewanie ulic. W upalne dni polewaczka jeździ za rzadko.

Dlaczego nie polewa się ulic wzorem innych uzdrowisk, wieczorami, aby po upalnym dniu mogli wczasowicze zażywać w czasie spacerów rześkiego, ochłodzonego powietrza? inż. Stanisław Lesko, Rybnik, Marchlewskiego 28

Zarówno na terenie Wisły, jak i Ustronia, odczuwa się brak punktu sprzedaży oryginalnych, regionalnych pamiątek. Toteż myśl otwarcia w Ustroniu kiosku z pamiątkami wydaje się być słuszna. Jednak czy MOSTiW zastanowił się nad tym od kogo będzie te pamiątki zakupywał? Oby nie powtórzyły się niechlubne tradycje, kiedy sklepy z pamiątkami sprzedawały pamiątki najczęściej pozbawione estetyki i nic nie mające wspólnego z regionem.

Zorganizowany wypoczynek mas pracowniczych miał być jedną z najważniejszych zdobyczy socjalizmu. Jak widać i tego nie udało się w pełni osiągnąć.

eMBe